

VARIA

Małgorzata JARCZEWSKA-PODEJMA

Związki artystyczne Konstantego Marii Górskiego z Jackiem Malczewskim

Cennym źródłem informacji na temat przyjaźni Konstantego Marii Górskiego (1862–1909) i Jacka Malczewskiego (1854–1929) są zbiory rękopiśmienne znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Przeprowadzona kwerenda pozwoliła ustalić, że należą do nich wspomnienia z lat szkolnych¹, dokumenty osobiste², notatki i wykłady z zakresu historii sztuki³; notatki różnej treści: wrażenia, opowiadania, refleksje o sztuce, adnotacje o artystach polskich, charakterystyki członków rodziny, przyjaciół i znajomych⁴. Wśród zbiorów odnajdujemy również autograf Górskiego w formie zeszytu, pisany bardzo

¹ K. M. Górski, *Zeszyt ze szkicami z czasów szkolnych 1881–1882*, rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (dalej: zbiory BJ), rkps 7713 II.

² *Papiery osobiste Konstantego Marii Górskiego*, zbiory BJ, rkps 7710 IV.

³ K. M. Górski, *Notatki i wykłady*, rkps 7717 II.

⁴ K. M. Górski, *Luźne notatki różnej treści*, zbiory BJ, rkps 7717 II.

starannie czarnym atramentem na papierze w szerokie linie ze szkicami z czasów szkolnych. Był on prowadzony przez autora *Odmiany* w latach 1881–1882⁵. W zasobach rękopiśmiennych znajduje się także podjęta przez Górskiego próba biografii przyjaciela. Niedokończona monografia zatytułowana *Jacek Malczewski. Początek zarysu monograficznego* urywa się na 1877 roku⁶. To brulion z licznymi skreśleniami i poprawkami, napisany po wystawie zbiorowej obrazów Malczewskiego, która odbyła się we Lwowie w kwietniu i maju 1903 roku. Wymienione rękopisy między innymi traktują o osobistych oraz artystycznych związkach Górskiego z Malczewskim. W tekście wykorzystano także wiersze zgromadzone w archiwum Górskiego⁷. Wśród zbiorów archiwalnych nie zachowała się wzajemna korespondencja przyjaciół⁸.

Miejscem, w którym w 1876 roku⁹ doszło do pierwszego spotkania Górskiego z Malczewskim, było mieszkanie Jerzego Mycielskiego¹⁰, będące ówczynie biurem redakcji „Przeglądu Polskiego”. To tu spotkali się przedstawiciele krakowskiego świata artystycznego, naukowego i publicystycznego: Jacek Malczewski, Jan Matejko, Hugo Zathej, ksiądz Jan Koźmian, Jerzy Mycielski oraz Konstanty Maria Górski.

⁵ K. M. Górski, *Zeszyt ze szkicami z czasów szkolnych 1881–1882*, zbiory BJ, rkps 7713 II, k.51–58.

⁶ Rkps 7675 II, zbiory BJ. Jest to dar Antoniny Górskiej przekazany w 1956 roku, akc. 64/56. (na podstawie Inwentarza Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, część II, nr 7501–7800, oprac. Anna Jałbrzykowska, Kraków, 1966.).

⁷ K. M. Górski, *Wiersze z młodych lat (szkolnych) 1878–1880*, zbiory BJ, rkps 7676 III.

⁸ „[...] w niektórych wypadkach pozostaje jedynie świadomość dotkliwego braku ważnych świadectw, jak np. listów Malczewskiego do serdecznego przyjaciela Konstantego Marii Górskiego [...]. Zbiór przetrwał II wojnę światową i zaginął w tajemniczych okolicznościach między alejami Trzech Wieszców a Biblioteką Jagiellońską w drugiej połowie lat 50. XX wieku”. Zob. D. Kudelska, *Dukt pisma i pędzla. Biografia intelektualna Jacka Malczewskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 13. Na podstawie weryfikacji wszystkich tomów epistolografii K. M. Górskiego znajdujących się w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie stwierdza się brak listów Górskiego do Malczewskiego w tej Instytucji. Niemniej jednak listy te mogą znajdować się w archiwum rodziny Górskiego lub zbiorach kolekcjonerów (choć pewnie do tej pory zostałyby opublikowane) lub uległy one zniszczeniu w wyniku różnych zawirowań historycznych.

⁹ Należy zauważyć, że retrospektywne ujęcie (Górski wspomnienia pisze 22 i 23 lutego 1881 roku) mogło wpłynąć na wprowadzenie do szkiców z czasów szkolnych następującej nieścisłości: w spotkaniu w 1876 roku brał udział m.in. ks. Jan Koźmian, który umiera w 1877 roku; ale Malczewski – uczestnik tego samego spotkania – miał 24 lata w 1878 roku (a nie w 1876).

¹⁰ Jerzy Mycielski (1856–1928) – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk i historyk sztuki, kolekcjoner dzieł sztuki i jej mecenas; w latach 1884–1914 był redaktorem „Przeglądu Polskiego”.

Kiedy w roku 1876 w lipcu byłem w Krakowie z rodzicami, jednego wesołego niedzielnego poranka ujrzałem dwóch ludzi, których w oczach moich blask sławy i talentu oświecał, a którzy mieli mi potem dziwnym zbiegiem okoliczności być bliscy i życzliwi. Po przesłicznym kazaniu ks. Zygmunta Goliana¹¹, które tym silniejsze robiło na koroniarzach wrażenie, że najmilszy uszom polskim wyraz „ojczyzna” odbijał się nieraz o sklepienia kościoła, poszliśmy na ulicę Grodzką do mieszkania Lulka Mycielskiego, które było wówczas i biurem redakcji „Przeglądu Polskiego”. Do śniadania, które uprzejmy gospodarz zastawił siadł ksiądz Jan Koźmian¹² i młodzieniec 24-letni, o bladej twarzy i zwracających na siebie uwagę oczach. Był to z opowiadań gospodarza znany towarzystwu młody malarz Jacek Malczewski. Autor *Unii lubelskiej* powiedział o nim: „Jeżeli ja jestem Matejko, to on podwójnie Matejką będzie”. Ale artysta mówił mało i prócz tego słowa nie wyniosłem nic o nim w pamięci¹³.

Pierwsze spotkanie Górskiego i Malczewskiego prawdopodobnie nie zapadło w ich pamięci. Mogły mieć na to wpływ dwa powody. Pierwszy to różnica wieku: Malczewski był od Górskiego starszy o osiem lat. Drugim mógł być fakt, iż Górski w 1878 roku przeniósł się z warszawskiego IV Gimnazjum do Gimnazjum św. Anny w Krakowie¹⁴ i zaczynał dopiero poznawać świat artystyczny oraz naukowy tego miasta. Mógł mieć wtedy 16 lat¹⁵.

¹¹ Zygmunt Golian (1824–1885) – ksiądz, kaznodzieja, literat, profesor Akademii Duchownej w Warszawie.

¹² Jan Koźmian, kryptonim J. K. (1814–1877) – ksiądz, działacz społeczny, publicysta, redaktor.

¹³ K. M. Górski, *Zeszyt ze szkicami z czasów szkolnych 1881–1882*, zbiory BJ, rkps 7713 II, k. 51, k. 51-odwrot.

¹⁴ *Papiery osobiste Konstantego Marii Górskiego*, zbiory BJ, rkps 7710 IV, k.19; tu m.in. świadectwo dojrzałości, na którym czytamy: „Górski Maria Józef Konstanty urodzony 7 czerwca 1862 r. w Woli Pękoszewskiej w Królestwie Polskim przyjęty na mocy egzaminu wstępnego w r. 1878 na 2 półroczu do klasy V, ukończywszy do r. 1878–1881 klasy V–VIII w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, przystąpił do egzaminu dojrzałości przed podpisaną komisją. Komisja egzaminacyjna w Krakowie dnia 22 czerwca 1881”. W tym samym rękopisie znajduje się również świadectwo szkolne potwierdzające, że Górski w roku szkolnym 1878/1879 ukończył szóstą klasę oddziału A Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Jest to świadectwo pierwszego stopnia z odznaczeniem, a Górski jest najlepszym uczniem w klasie liczącej 26 osób [rkps 7710 IV, zbiory BJ, k.7–8]. W dokumentach osobistych Górskiego nie znajduje się świadectwo ukończenia klasy V w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej brak jest również świadectw potwierdzających edukację Górskiego w Warszawie.

¹⁵ K. M. Górski przypuszczalnie w 1869 roku w wieku 7 lat rozpoczął naukę w domu, ponieważ nie było obowiązku chodzenia do 4-letniej szkoły powszechnej; następnie kontynuował edukację w wyższym 8-letnim gimnazjum zakończonym maturą; do 5 klasy został przyjęty na mocy egzaminu wstępnego w drugim semestrze 1878 roku – zatem do 5 klasy uczęszczał w roku szkolnym 1877/1878 (adnotacja daty rocznej na świadectwie dojrzałości: rkps 7710 IV, zbiory BJ k. 19); natomiast klasę 6A ukończył w roku szkolnym 1878/1879 (adnotacja daty rocznej

Wróciłem niebawem do Królestwa i wdziałem z dumą, ale nie bez smutku mundur ucznia gimnazjalnego, granatowy i srebrny. Pod koniec mego pierwszego roku szkolnego w IV gimnazjum w Warszawie nadeszła wieść o otrzymaniu zwolnienia z poddaństwa rosyjskiego. I znowu z weselem, że do polskich szkół idę, ale nie bez żalu za Warszawą, Józiem i Melunią Weyssenhoffami¹⁶, za niejednym kolegą i wszystkimi nawet, skazanymi na naukę rosyjskiego języka i literatury, zdjąłem z siebie mundur granatowy po dniu uroczystego zamknięcia szkolnego roku. Z świadectwem przebytych czterech klas w Warszawie ruszyłem do Krakowa, gdzie mi dom i serce gościnnie i szeroko otworzył p. Zathej¹⁷.

Profesor Hugo Zathej¹⁸ był mentorem Górskiego i Malczewskiego. Górski po przeniesieniu się w 1878 roku z Warszawy do Krakowa zamieszkał u Zatheya – swojego wychowawcy i przyjaciela¹⁹; w późniejszym czasie (w latach 1885–1886) prowadził *Kronikę Literacką* w „Przeglądzie Polskim”, którego Zathej był redaktorem. Ponadto „fizjognomia” Zatheya stała się dla Malczewskiego inspiracją do narysowania szkicu główki krakowskiej dziewczyny²⁰ – szkic ten później stał się własnością Górskiego:

na podstawie świadectwa szkolnego pierwszego stopnia z odznaczeniem lok. 1 na 26 ulokowanych: rkps 7710 IV, zbiory BJ, k. 7).

¹⁶ Józef i Amelia Weyssenhoffowie byli najbliższymi kuzynami Górskiego – ich matki były siostrami (Wanda z Łubieńskich Weyssenhoffowa miała pięciu braci i trzy siostry, spośród których najbliższą była starsza o dwa lata Maria, wydana w 1858 roku za Jana Górskiego).

¹⁷ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k. 51–52.

¹⁸ Hugo Zathej (1846–1896) – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, filozof.

¹⁹ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k. 52, cyt. za Górskim: „[...] miał mnie wiele nauczyć, wiele dać miłości, nieraz swe serce przede mną otworzyć, którego miałem pokochać, uszanować i chcieć mu być podobnym, człowiek młody a pełen doświadczenia, otoczony wówczas ogólnym podziwem, życzliwością, człowiek à la mode w najwyższych salonach, jako pisarz niepospolity, żywioł świeży i odżywiający. Przez pokój przeszedł wtedy profesor Zathej, redaktor „Przeglądu Polskiego”.

²⁰ Malczewski nadawał swoim portretom silne piętno indywidualne, tworząc charakterystyczny typ głowy kobiecej o delikatnych rysach twarzy, nieco rozdętych nozdrzach, z niepokojącym wyrazem skupionym w oczach i zagadkowym uśmiechu. Sądzę, że twarz H. Zatheya stała się inspiracją do narysowania kobiecej główki, ponieważ spełniała estetyczne oczekiwania malarza. Cyt. za: D. Kudelska, *op. cit.*, s. 100: „Górski wspominając powstające wówczas szkice i obrazy, pisał m.in.: „[...] zerwanie stosunków z Matejką [...] stało się przyczyną zmian w duszy artysty. O ile wiem rzucił się on wtedy w malarstwo idealne, mówiono, że ilustrował *Anhellego*, co mu poważne głosy za złe poczytały”. Górski wspomina jako prace z tamtych czasów: „główkę dziewczyny na papierze” (miała wiele zalet: „poezyją, prostotę, duszę mówiącą głośno z oczu i całej twarzy”) i głowę Turka pod tytułem *Kabyl* (widziana na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Krakowie [*sic!*]). Była to rzecz pod względem techniki niedoskonała”). Wspomniana główka krakowskiej dziewczyny była, według Górskiego, własnością prof. Hugona Zatheya”. W przytoczonym przez D. Kudelską cytacie za Górskim występuje istotna rozbieżność. Mianowicie Górski oceniając pracę Malczewskiego pisze inaczej: „Była to rzecz pod względem

Z tej to zdaje się epoki pochodzi główka dziewczyny z okolic Krakowa, będąca własnością p. Zatheya. Jest to szkic kredką na kawałku papieru zrobiony, posiadający jednak niepospolite zalety: poezję, prostotę, duszę mówiącą głośno z oczu i całej twarzy. Szkic ten dał mi w epoce, gdym jeszcze nic prawie pięknego nie widział, pojąć, jak można się zakochać w obrazie²¹.

Drugie spotkanie Górskiego z Malczewskim wiosną 1880 roku będzie miało odtąd wpływ na rozwój ich relacji:

Malczewskiego zobaczyłem w dwa lata dopiero, po półtrzecia roku poznaliśmy się bliżej, aż na wspomnienie wiosny 1880 roku rzucił mi jasne blaski przyjaźni i wesołości, blaski dotąd niezagaste i żywe²².

To w mieszkaniu księdza Jana Siemieńskiego, usytuowanym na trzecim piętrze w pałacu Puszcza przy ulicy Starowiślanej, pełnym ksiąg i kwiatów, z widokiem na Zamek Wawelski, Karpaty i Pogórze, Górski wiosną 1880 roku spotkał Malczewskiego. Pretekstem spotkania był wieczór literacki, na który przybyli Antoni Odyniec, Adam Asnyk, Hugo Zathey i Władysław Łuszczkiewicz²³. Górski retrospektywnie pisze o tym zdarzeniu²⁴, które wpłynęło na zawiązanie się jego bliższych relacji z Malczewskim:

[...] byliśmy najmłodszy w gronie, a on [Jacek Malczewski] jako krewny gospodarza ks. Jana, czuł się w obowiązku zajmowania się mną. Parę wesołych godzin spędzonych zawsze u księdza, mnóstwo żartów i odcinków, przycinków skierowanych przeciw temuż, wspólna dla Słowackiego cześć i jego obrona przed ks. Siemieńskim, który tylko Krasińskiego uznaje, moich kilka wierszy ułatwiło powoli bliższe między mną, a Malczewskim stosunki²⁵.

Przyjaźń między Kociogórskim²⁶ i Malczewskim stała się także tematem wierszy, które młody poeta dedykuje malarzowi. Jak wspomina Górski:

techniki doskonała” – na ten fragment rękopisu powołuję się w dalszej części artykułu na podstawie: rkps7713, zbiory BJ, k.53.

²¹ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k. 52-odwrot.

²² Rkps 7713 II, zbiory BJ, k. 52.

²³ Władysław Łuszczkiewicz (1828–1900) – malarz, profesor historii sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; jego uczniami byli m.in. J. Matejko, A. Grottger, J. Mehoffer, S. Wyspiański.

²⁴ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k. 51, 52, 54 i 59 – rozdział w autografie poświęcony Malczewskiemu sygnowany jest datą 22 i 23 lutego 1881 roku.

²⁵ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k.54.

²⁶ Kociogórski – to pieszczotliwe określenie Górskiego nadane mu przez grono przyjaciół.

Nadeszła wiosna 1880 roku, zaczęli się po rynku krakowskim uwijać chłopcy z bukietami fiołków. W piękne popołudnie spotkałem Jacka na Plantach; szedłem do klasy²⁷, nie mogłem z nim długo rozmawiać, dał mi więc tylko wiązankę fiołków woniejącą wiosennie i świeżo. Po drodze do szkoły ułożyło się podziękowanie rymem; wieczorem bezimiennie poszło pocztą do malarza. Jacek dziękował mi za wierszyk²⁸ i ścisnął: odtąd zaczął się nasz bliski stosunek²⁹.

W materiałach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej zebranych przez Antoninę Górską odnajdujemy wczesne wiersze poety z lat szkolnych 1879–1880³⁰. Wśród nich dwa utwory liryczne dedykowane Malczewskiemu utrzymane są przez ich autora w różnych tonacjach. Pierwszy z nich jest odpowiedzią Górskiego na wspomniane spotkanie na krakowskich Plantach:

Za dar miły Pańskiej dłoni
Za fiołki, dzieci błoni,
Cóż mam wzajem dać?
Cóż po słowach? Pełnych woni
Kwiatów w cichej mej ustroni
Nie mam kędy rwać.

Pan, gdy zechcesz, skiniesz ręką,
Strojny świeżych barw sukienką
Musi wyrósć kwiat
I na białem płótna łonie
Już się chwieje, płyną wonie
Gdzieś w daleki świat.

Wdzięcznym tylko. W pamiętniku
Kwiaty tego bukieciku
Między liśćmi schną.
I choć zwiędłą, barwa zbladnie,
To ten urok nie przepadnie
Którym dzisiaj tchną.
W kwietniu 1880³¹.

Drugi wiersz wskazuje na ostudzenie przyjacielskich relacji między Górskim i Malczewskim; autor umieścił go w rękopisie zatytułowanym *Obce i swoje*.

²⁷ Górski, uczeń Gimnazjum św. Anny w Krakowie, ma wtedy 18 lat; J. Malczewski jest 26-letnim artystą.

²⁸ Rkps 7676 III, zbiory BJ, k.3, napisany przez Górskiego w kwietniu 1880 roku.

²⁹ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k.54.

³⁰ Rkps 7676 III, zbiory BJ, k. 2–4.

³¹ Rkps 7676 III, zbiory BJ, k.3.

To cykl siedmiu wierszy, które Malczewskiemu „ofiaruje przywiązany tłumacz i autor”³², a wśród nich *List do artysty* w formie sonetu włoskiego:

Jeślim, o Prawdy i Natchnienia synu,
Na Twoją duszę ciemność żalu rzucił,
Jeślim Cię może niebaczny zasmucił
Głosem echowym błahych sądów gminu,

Jeślim ja, co Ci światła życzył, nucił,
Dziś Cię zniechęcił i odwiódł od czynu,
Ja com, Ci wieńce z blasków plótn, z wawrzynu,
Jeślim Twe oczy w ciemne głębie zwrócił:

Nie wiń, zapomnij, wzlataj. Wiem jak święty
Okrzyk zaboli pierś, gdy mrze samotny.
Lecz Sztuka walką, musi budzić dusze

I każda ze snu, jako wąż draśnięty,
Zrywa się sycząc, żeś ją w porze słotnej
Zbudził ku czynom, ku życiu, ku skrusze
We wrześniu 1880³³.

Powyższy wiersz jest reakcją Górskiego na szczególną sytuację życiową Jacka Malczewskiego. W 1880 roku artysta znalazł się w trudnej sytuacji materialnej spowodowanej złymi recenzjami prasowymi³⁴, które w konsekwencji przełożyły się na brak zainteresowania kupców jego obrazami. Krytyczne opinie o pracach Malczewskiego wyrażał także Górski:

³² Ibidem, k. 71–77. Wspomniane wiersze są autorstwa K. M. Górskiego oraz tłumaczeniami liryków Horacego: 1) tłumaczenie ody 22, księgi I Horacego, *Kto zbrodni próżen, słucha tylko cnoty...*; 2) wolny przekład ody 4, księgi I Horacego, *Przeszła zima – kolej już Zefiry nam wieją...*; 3) Horacy, *Żył mąż przed wieki i w dalekim kraju...*, 4) K. M. Górski, *Zawsze, gdy piosnka w sercu drży tajemnie...*; 5) K. M. Górski, *List do malarza*; 6) K. M. Górski, *Zima nadchodzi, a u mnie jak w lecie...*; 7) K. M. Górski, *Są piosnki, co dźwięczące z wargi do wargi płyną...*

³³ Rkps 7676 III, zbiory BJ, k.4.

³⁴ Cyt. za: D. Kudelska, *op. cit.*, s.101–106: [...] H. S., czyli Henryk Struve, w „Kłosach” (1880, t. XXX, 1 pół, nr 760 z 10 (22) stycznia w stałej rubryce *Przegląd artystyczny* napisał, iż „*Lirnik z pieśnią spóźnioną* Jacka Malczewskiego nie jest dobrym obrazem. Wprawdzie nie jest pozbawiony „tragicznego nastroju”, ale ten jest sprzeczny „z niespokojem i zbyt gorącym oświeceniem” [...] F. K. Martynowski dawał *Konika polnego i mrówkę* Malczewskiego jako przykład malowania z pamięci, które prowadzi sztukę na manowce – „to obraz bez wartości, tak daleki od alegorii, jaką usiłuje być, jak prawda od fałszu”. *Wiosna i Lato* zdaniem recenzenta lepsze, „tylko w studium *Dziewczyna wiejska* znać jakiś talent, nad którym jednakże wiele pracować potrzeba”. Zob. *Z ruchomej wystawy obrazów malarzy nowoczesnych*, „Kłosy” 1880, t. XXXI, nr 236 (25 września – 7 października), s.797.

Dwie dziewczyny wiejskie [...] zniszczyły jego dobre imię. Jedna była rzeczywiście obrzydliwa, była najpotworniejszym owocem realizmu. Druga mniej brzydka, nie miała już owej poezji, którą Malczewski posiada w życiu, a którą dawniej umiał nadawać obrazom. Obydwa te płótna dostały się mimo woli autora na wystawę [...]. Zmuszony sprzedać p. Krywultowi owe dwie dziewczyny (jedna z sierpem na ramieniu, podparta na boki, druga z koszem jarzyn na głowie), prosił przynajmniej dobroduszny artysta, aby się nie ukazywały na wystawie. Więcej o interes niż o sławę malarza dbały kupiec nie zważał na jego prośbę. Wystawione na widok publiczny zepsuły te płótna to, co w sobie Malczewski talentem i pracą zdobył: zaczęło się kamienowanie artysty³⁵.

Górski oceniając obiektywnie obraz Malczewskiego *Za późno z pieśnią* z 1879 roku wymienia jego zalety (co omawiam dalej) oraz wady:

[...] było pierwszym, co imię autora dał poznać szerszej publiczności i nadzieje, które w nim pokładali [...]. Zapatrując się zupełnie bezstronnie na obraz widzę w nim wielkie wady i niepospolite zalety [...] Brak może perspektywy po prawej ręce widza. Chłopiec jest, zdaje mi się nieszczególnie narysowany, noga lewa zwłaszcza niefortunna; starcowi bym także coś, co się prawej ręki tyczy, zarzucił, ale poezji w obrazie dużo i prawdy. Ciało także stanowczo zanadto czerwone i sine: rys to dobrze chwycony u żebraków i włóczęgów, ale na płótnie tym skóra jest prawie miedziana [...]. Przed tym płótnem uchyla się głowę, obciążoną myślami³⁶.

Górski o innych obrazach Malczewskiego również pisze niepocholebnie:

W lecie 1880 r. w Ratuszu miasta Warszawy wystawił p. Aleksander Krywult zbiór obrazów, których jest właścicielem. Był tam oprócz owej ładniejszej dziewczyny z koszem jarzyn na głowie obrazek Malczewskiego zatytułowany *Konik polny i mrówka* oraz dwa malowidła stropowe jego pędzla: *Lato* i *Wiosna*. Na śniegiem zaślanym łąnie idzie myśliwy. Na głowie ma hełm dziwnego pomysłu: stanowią go skóra, jeżeli tak rzecz można, jastrzębia ze stojącymi skrzydłami [...]. Myśliwy z łupem przy boku to mrówka, lirnik – to konik polny. Gorzka ironia, której się nie spodziewałem, pisząc swą bajkę, La Fontaine³⁷.

Górski krytycznie odniósł się również do *Pocahunku Judasza* Malczewskiego, o czym piszę w dalszej części artykułu. Przywołane powyżej głosy krytyki Górskiego bardzo przygnębiły malarza, który z trudem je przyjmował. Górski obserwując przyjaciela pisze:

³⁵ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k.53,53-odwrot.

³⁶ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k.55–57.

³⁷ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k.57, 57-odwrot.

[...] A Malczewskiemu życzę, aby jego *Śmierć Ellenai* według *Anhellego* była równie piękną jak szkic do niej. Mój bazgracz posmutniał trochę i chodzi ponury w burce i wysokich butach po rynku krakowskim. Ja czekam wiosny, by się rozpozodził. /Pisane 22 i 23 lutego 1881/³⁸.

Górski od maja 1880 roku zaczął coraz częściej odwiedzać Malczewskiego w atelier znajdującym się w willi przy ulicy Lubicz w Krakowie³⁹. Była to pracownia – lustro epoki⁴⁰, w którym odbijały się powstające dzieła malarskie autora *Śmierci Ellenai*. W dniu 17 maja 1880 roku Górski zapoznaje Włodzimierza

³⁸ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k.58-odwrot.

³⁹ Rkps7713 II, zbiory BJ, k.54-odwrot („[...] myśmy drapnęli z Jackiem, poszli do jego pracowni, na wesołe w wieczornym chłodzie Planty. Usiedliśmy niedaleko od drzewa Wolności i patrząc na słońce, co zachodzące czerwienilo się na szybach Szkoły Sztuk Pięknych, rozmawialiśmy długo, otwarcie, serdecznie o sztuce, poezji, życiu artysty, ideale i smutku dni obecnych. Od tego dnia, w którym zrozumieliśmy się i zajrzeli w siebie, zaczęliśmy opuszczać wyraz „Pan” w rozmowie, a ja zaglądałem coraz częściej do pracowni Jacka, który niech ma zawsze swobodne, spokojne i wesołe chwile, jakie ja u niego w tej żółtej pracowni, vis a vis jego *Pocałunku Judasza* na czerwonej starej kanapie spędzałem. [...])”.

⁴⁰ Cyt. za: Aneta Mazur „Jak słusznie podkreśla inicjator badań nad drugim pokoleniem pozytywistów polskich [Zdzisław Piasecki – M.J-P], opcja pokoleniowa nie cieszy się specjalnym zainteresowaniem historyków literatury” – (Zdzisław Piasecki tę tezę wypowiedział w 1992 roku w pracy zatytułowanej: *Drugie pokolenie pozytywistów polskich. Rekonesans* [w:] *Z badań nad literaturą i sztuką drugiego pokolenia pozytywistów polskich. Studia i szkice*, red. Z. Piasecki, Opole 1992–M.J-P). „[...] ciągle do końca nierozpoznany pozostaje ów obszar pogranicza, sytuowany zgodnie na ostatnie dekady dziewiętnastego stulecia. Mówi się albo o 15-leciu po roku 1885 (w okolicach tej daty spozstrzegając kryzys czy załamanie ideologii pozytywistycznej, jak również pierwsze sygnały «nowego») – albo o wkroczeniu na scenę literacką bliżej nieuchwytnego pokolenia «pośredniego» czy też «straconego» (Janusz Maciejewski), «pokolenia 1880» (Henryk Markiewicz) albo właśnie «drugiego pokolenia pozytywistów» (Zdzisław Piasecki), urodzonego w dziesięcioleciu 1850–1860 [...]”. Zob. *Wokół twórczości drugiego pokolenia pozytywistów polskich*, red. A. Mazur, Opole, 2004, s.7–8. Sabina Brzozowska pisze w recenzji wydawniczej książki M. Okulicz-Kozaryn, *Naukowość utajona? Konsekwencje scjentyzmu w literaturze Młodej Polski* wydanej w Poznaniu w 2013 roku, że autorka „[...] w sposób przekonujący i arcyciekawy dokonuje rewizji stereotypowego postrzegania Młodej Polski. Operując warsztatem historyka literatury, akcentuje te zjawiska, które zwłaszcza za sprawą Kazimierza Wyki uchodziły za „niemłodopolskie” albo przynajmniej mało młodopolskie: monizm i ewolucjonizm w filozofii, niespontaniczny parnasizm oraz tematykę fantastycznonaukową w literaturze czy – co stanowi introdukcję pracy – znaczenie warszawskiego „Życia” dla kształtowania modernizmu [...]”. Zatem forpocztą Młodej Polski zwykle traktuje się warszawskie „Życie” wychodzące od 1887 roku pod redakcją Zenona Przesmyckiego (Miriamy). R. Okulicz-Kozaryn uznaje rok 1894 za właściwy początek Młodej Polski. Wydarzeniem, które zainicjowało epokę było zniszczenie przez Władysława Podkowińskiego *Szalu uniesień*: „[...] Podkowiński publicznie zniszczył swoje dzieło w geście agresji, który można by uznać za prekursorski wobec sztuki następnego wieku [...]. *Szał* odegrał w Polsce rolę manifestu nowej sztuki [...]”. Zob. R. Okulicz-Kozaryn, *Rok 1894 oraz inne szkice o Młodej Polsce*, UAM, Poznań 2013, s.41–42.

Tetmajera⁴¹ z Malczewskim. Ich wpływ na życie artystyczne i intelektualne Krakowa końca XIX wieku będzie istotny.

[...] puszczone nas ze szkoły bardzo wcześnie z powodu piśmiennej, o ile pamiętam matury. Ruszyłem z Włodziem Tetmajerem na spacer i zaszliśmy przypadkiem przed willę na ulicy Lubicz, gdzie do dziś dnia jest Malczewskiego pracownia. Zapoznałem ze sobą swoich przyjaciół – malarzy i Jacek skorzystał z niebieskich oczu Włodzia, prosząc go, aby mu za wzór do oczu Chrystusa służył. Zrobił je rzeczywiście, potem jednak zamalował i dał Chrystusowi oczy ciemne⁴².

Wizerunek Włodzimierza Tetmajera stał się dla Malczewskiego źródłem inspiracji. Ten pierwszy szkic do *Pocałunku Judasza* malarz podarował Górskiemu. Kiedy Malczewski namalował obraz, Górski krytycznie odniósł się do dzieła:

Często, siadając w atelier Malczewskiego, patrzyłem długo na obraz dwa metry przeszło długi, półtora, dwa może wysoki. Był to *Pocałunek Judasza*, którego szkic mam u siebie. Ze wszystkich obrazów i szkiców większych Jacka, jakie widziałem, to dzieło mi się najmniej podoba i przyjemności sprawia. Technika jest tu tak znakomitą jak na bardzo niewielu płótnach, którym po świetle widział. Ciało, choć trochę za czerwone, malowane wybornie, biała szata Chrystusa równie się zda miłą w dotknięciu, jak koszula wełniana, którą u autora w pracowni widywałem. Ale w Chrystusie boskości za mało, ale jest troszeczkę teatralności w pozach. Jedna jest jednak rzecz znakomita, a tą jest rozlana w obrazie groza i przecucie, że się stanie rzecz straszna, w dziejach wszechświata pamiętna: Bóg zostanie pocałunkiem zdradzony. I w Chrystusie jest ból, że chwila ta nadeszła, jest i spokojne na nią czekanie. W Judaszu zaś widny wstręt i fatalność nad nim zawistna: on by się cofnął, ale się kapłanów lęka, co przyszli z pochodniami i kijami. Przystąpił do Chrystusa: wargi mu drżąco wybiegły, chce Pana końcem tylko ust dotknąć, a wzrokiem mówi faryzeuszom: „otom dochował słowa”! Piotr, ten Piotr ziemski jeszcze, co się Mistrza wyprze po trzykroć, chwycił za miecz, pijany wściekłością. Jan patrzy z boleścią, Jakub śledzi tego wypadku z gęstwiny. Szkic pierwotny jest moim zdaniem ładniejszy od obrazu⁴³.

Górski, miłośnik i historyk sztuki, z żywym zainteresowaniem obserwował działalność malarską Malczewskiego. Wypowiadał o artyście a swoim przyja-

⁴¹ K. M. Górski od 1878 roku uczęszcza z Włodzimierzem Tetmajerem do tej samej klasy Gimnazjum św. Anny w Krakowie.

⁴² Rkps 7713 II, zbiory BJ, k.55.

⁴³ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k.57–58.

cielu pochlebne opinie, które były dla Górskiego pretekstem do wyrażania swojego poczucia estetyki. Przyglądał się obrazom Malczewskiego m.in. przez pryzmat konwencji realistycznej.

Z Paryża, gdzie rok bawił⁴⁴, przywiózł Malczewski tę umiejętność modelowania, która nadaje wypukłość jego obrazom, ale zarazem realistyczne na wskroś dążenia. Z epoki tej przypominam sobie głowę Turka pod tytułem *Kabyl* widzianą na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Krakowie. Była to rzecz pod względem techniki doskonała⁴⁵.

W 1879 roku w atelier malarza-mistrza powstał obraz *Za późno z pieśnią*. W opinii Górskiego to właśnie dzieło było prekursorskie, ponieważ zaczęło Malczewskiego rozsławiać wśród odbiorców sztuki Królestwa Polskiego; obraz ten był również spełnieniem oczekiwań kadry profesorskiej oraz grona przyjaciół malarza – w tym Górskiego, który cenił malarską biegłość techniczną Malczewskiego oraz pełen powagi sposób traktowania tematu. Tak było i tym razem, kiedy Górski zwrócił uwagę na częsty związek szkiców i większych płócien Malczewskiego ze światem *Starej baśni*⁴⁶:

[...] dla mnie jest to w każdym razie bardzo sympatyczny i piękny obraz. Rzecz dzieje się w czasach prastarej Słowiańszczyzny, która tak zawsze przyciągała i natchnąć potrafiła Jacka [...] Otóż *Za późno z pieśnią* daje nam scenę właśnie z tej epoki. Stary, ślepy Homer nadwiślański w wieńcu zieleni na białych rozpięchłych włosach idzie z lirą pod pachą środkiem pola zarosłego kwitnącymi ostami. Przed nim na półnagi młody przewodnik, jedna z tych istot zabiedzonych od dziecka, o kędzierzawych włosach, małych oczkach o żebrzącym i idiotycznym wyrazie. Ma się pod wieczór. Nad łąką, gdzie w zielsku i kwiatach brodzić prawie muszą wędrowcy, nad wzgórzem w głębi stała czarna, fioletowa brzegami chmura, a słońce rzuciło na nią z boku czerwony blask zachodu. Kruki dwa, ponure żeglarze ponurego nieba, ulatują nad śpiewakami, lśnią krwawo od słońca – w głębi chaty wioski widne w płomieniach i dymie: Niemcy pewnie takie po sobie zostawili ślady. Na co w krainie spustoszonej lirnicy? tu „za późno z pieśnią!”⁴⁷.

Dyskusja Konstantego Marii Górskiego i Włodzimierza Tetmajera na temat wspomnianego obrazu ujawniła różnice w ich poglądach estetycznych.

⁴⁴ Jacek Malczewski wyjechał do Paryża w 1876 roku po ujawnieniu się jego konfliktu z Matejką. To sytuacja analogiczna do konfliktu Matejki ze Stanisławem Wyspiańskim. Tu podjął studia w Ecole des Beaux-Arts w pracowni Ernesta Lehmana, znanego portrecisty, malarza kompozycji religijnych i mitologicznych.

⁴⁵ Rkps 7713, zbiory BJ, k. 52–53.

⁴⁶ Józef Ignacy Kraszewski napisał *Starą baśń* w 1876 roku.

⁴⁷ Rkps 7713 II, zbiory BJ, k. 55–56.

Kiedym Włodzowi Tetmajerowi czytał wspomnienia o autorze *Pocałunku Judasza*, zrobił równie słuszną jak głęboką uwagę względem *Za późno z pieśnią* – on obraz ten inaczej, bardziej symbolicznie pojmuję. Dwóch śpiewaków na wieść o napadzie wroga idzie zagrzewać lud do boju. Ale nie przyszli na czas, bo w okolicy został tylko mord i pożoga, nie mają komu śpiewać pieśni przed walką, zachęcającej i silnej, hymnu zwycięzcom nie chcą nucić⁴⁸.

W pracowni Malczewskiego w 1896 roku powstaje *Sztuka w zaścianku*. Związek Górskiego z tym obrazem jest szczególny z dwóch powodów. Kiedy 2 września 1896 roku w kaplicy pałacowej w Turwi Konstancy Maria Górski żeni się z Antoniną Chłapowską⁴⁹, otrzymuje ten obraz od krakowskich przyjaciół w prezencie ślubnym. Później dzieło stało się własnością spadkobierców Górskiego – trafiło do rąk Konstantowej Górskiej z Poznania⁵⁰. Górski recenzował ten obraz w „Sztuce Polskiej”⁵¹, zgadzając się przy tym z zacytowanymi poglądami Artura Schopenhauera, który twierdził, że „przed obrazem należy stawać, jak przed monarchą, czekając, czy i kiedy do nas przemówi. I jak do monarchy tak i do obrazu nie odzywać się samemu: bo wówczas mówiący usłyszysz tylko głos swój własny”⁵² –pisząc:

Na obraz *Sztuka w zaścianku* patrzę się codziennie od wielu lat, ciągle z nowym zajęciem. Pozostawiając na razie żywe istoty na boku, podziwiam szczerą sielskość, zupełną wiejskość otoczenia [...]. Obraz nie daje całej miary tego, czym bywa Malczewski jako pejzażysta. Ale jest bardzo znamionym z jednej strony dla ocenienia jego najgłębszych zamiłowań, z drugiej dla charakterystyki jego fantazji w epoce, kiedy około 1895 r. zaczęły się na jego płótnach stale ukazywać fauny. Na naszym obrazie, noszącym datę 1896, ale o ile pamiętam, zaczęłym w roku poprzednim, spotykamy dopiero faunika z małymi naroślami na czole, zapowiadającymi rogi [...]. Malczewski jest – jak się okazuje – pierwszorzędnym obserwatorem i malarzem zwierząt [...]. Ze stanowiska wewnętrznej biografii malarza budzi niniejszy obraz

⁴⁸ Ibidem, k.73.

⁴⁹ Antonina Maria Monika Chłapowska z Chłapowa herbu Dryja (1870–1959) była spokrewniona z Karolem Chłapowskim – mężem Heleny Modrzejewskiej. Wujostwo nazywało ją Niunią. Zob. M. Jarczewska-Podejma, *Związki osobiste i artystyczne Konstantego Marii Górskiego z Heleną Modrzejewską*, [w:] *Teatr i dramat polski XIX i XX wieku. Studia i szkice*, red. W. Hendzel i P. Obrączka, Opole 2004, s. 69.

⁵⁰ Muzeum Wielkopolskie. Wystawa obrazów J. Malczewskiego; marzec–kwiecień 1925 rok (spis i opis dzieł malarskich prezentowanych na wystawie).

⁵¹ K. M. Górski, *Sztuka Polska. Malarstwo*, red. F. Jasiński i A. Łada-Cybulski, Lwów [1903–1904], tabela 22, [w:] *Teksty o malarzach. Antologia polskiej krytyki artystycznej 1890–1918*, red. W. Jaworska, W. Juszcak, PAN, Wrocław, 1976, s. 279.

⁵² Ibidem, s. 279.

i ten interes, że chronologicznie jest może pierwszym ironicznym jego dziełem. Ale jak to wykwintna, dyskretna ironia⁵³!

W kwietniu i maju 1903 roku we Lwowie dzięki staraniom Jana Błoza-Antoniewicza odbyła się wystawa zbiorowa dzieł malarskich Jacka Malczewskiego. Jej otwarcie poprzedził odczyt dra Konstantego Górskiego, w którym prelegent i przyjaciel artysty zawarł

[...] trafną i głęboką charakterystykę jednego z najznakomitszych malarzy naszych – artysty przynoszącego sztuce naszej w ogóle chlubę i zaszczyt⁵⁴.

Uznany na przełomie XIX i XX wieku historyk sztuki dr K. M. Górski zwrócił w prelekcji uwagę na mityczną genealogię Malczewskiego i wpływy romantyczne; jego duchowy rodowód wyprowadził od Juliusza Słowackiego (Malczewski ilustrował wrażenia zaczerpnięte z poematów autora *Balladyny* oraz inspirował się głębokim umiłowaniem spraw ojczystych). Górski dzięki swojemu wyszukanemu poczuciu estetyki, wrażliwości na piękno oraz bacznemu zmysłowi obserwacji zwraca uwagę zwiedzających wystawę na główne zainteresowania Malczewskiego, którymi są marzenia o istocie i zadaniach sztuki oraz uplastycznienie wytworów wyobraźni za pomocą obrazowości (jak chociażby w szeregu *Chimer* czy cyklu *Malarczyków i malarzy*). Górski będąc głosem opiniotwórczym nowy okres w twórczości Malczewskiego nazywa „epoką ukojenia”⁵⁵.

Konstanty Maria Górski jest ważnym, chociaż zapomnianym dzisiaj twórcą drugiego pokolenia pozytywistów⁵⁶, które torowało drogę osobowościom twórczym Młodej Polski. Grono jego przyjaciół tworzyli ówcześni wpływowi

⁵³ Ibidem, s.280.

⁵⁴ Artykuł sygnowany pseudonimem J., *O Jacku Malczewskim*, „Życie i Sztuka”, pismo dodatkowe „Kraju” ilustrowane, [Petersburg] 1903, nr 4 (17), s.7. (Pseudonimem J. posługiwał się Czesław Jankowski – odczytano na podstawie *Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w. – 1970 r.*, t. II, red. E. Jankowski, Ossolineum, Wrocław, 1995, s.8.)

⁵⁵ Cz. Jankowski, op.cit.

⁵⁶ Z. Piasecki, op. cit., s. 5–22. Ewa Miodońska-Brookes we wstępie do *Wierszy wybranych* K. M. Górskiego pisze: „Daty umieszczone jako uzupełnienie tytułu tomiku: 1883–1893 wskazują na czas, w którym stopniowo dokonywały się zupełnie zasadnicze przeobrażenia polskiej literatury pięknej, zmiany ujawnione już w sposób wyrazisty i artystycznie ciekawy około połowy lat dziewięćdziesiątych [...] Tom *Wierszem* był po prostu zdecydowanie spóźniony po triumfach liryki K. Tetmajera czy T. Micińskiego, w momencie fascynacji wizjonerstwem dramatycznej poezji Wyspiańskiego, zainteresowania drapieżną i żarliwą prozą Żeromskiego, Berenta czy Irzykowskiego [...]. Zob. K. M. Górski, *Wiersze wybrane*, oprac. E. Miodońska-Brookes, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 12.

krakowscy intelektualiści i artyści końca XIX wieku, m.in. Julian Fałat, Karol Potkański, Józef Mehoffer, Lucjan Rydel, Włodzimierz Tetmajer, Kazimierz Przerwa-Tetmajer oraz Jacek Malczewski. Górski należał do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie⁵⁷, które było reprezentowane przez Juliana Malczewskiego (ojca Jacka Malczewskiego), Marcellego Czartoryskiego, Jana Matejkę i Juliana Fałata. Wspomniane Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych miało wpływ na twórczość artystyczną Jacka Malczewskiego; ukazuje także dzisiaj ważną rolę Górskiego w świecie sztuki, której był historykiem i arbitrem estetycznym. Omawiane rękopisy potwierdzają, że krakowską elitę intelektualną reprezentowali m.in. literat, krytyk teatralny, historyk sztuki i stały recenzent teatralny⁵⁸, „Czasu” – Konstanty Maria Górski, ksiądz profesor Stefan Pawlicki, profesor Bolesław Ulanowski⁵⁹, Henryk Sienkiewicz czy Karol Potkański; natomiast do grona artystów należeli młody rzeźbiarz Ludwik Puget oraz Jacek Malczewski. Atmosferę spotkań ówczesnej elity skupiającej się wokół Uniwersytetu Jagiellońskiego oddaje na podstawie własnych doświadczeń Ludwik Hieronim Morstin⁶⁰:

Nie można było się nudzić w tym towarzystwie, w którym się znalazłem. Ci uczeni i artyści byli obdarzeni wyjątkowym poczuciem humoru i słynęli z tego w całej Polsce. Rozmowa iskrzyła się kulturalnym bardzo cienkim dowcipem⁶¹.

Górski swoje wspomnienia z dziejów literatury i sztuki spisuje w epoce, w której ukazywały się *Grunwald*, *Hołd pruski*, *Jan Sobieski pod Wiedniem* Jana Matejki; Adam Asnyk wydał trzeci tom *Poezji i Kiejstuta*; Ignacy Kraszewski obchodził jubileusz 50-lecia pracy pisarskiej; Helena Modrzejewska zaczęła rozwijać karierę w Anglii; Marcelego Gujskiego opuścił Paryż i po powrocie do kraju wykonał popiersia Zofii z Branickich Potockiej, Zofii z Potockich Zamoyskiej i księżnej Teresy Radziwiłłowej; Henryk Siemiradzki namalował *Taniec wśród mieczów* i podarował *Pochodnie Nerona* gminie Kraków, „by służyły krajowi”⁶²;

⁵⁷ Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie powstało w 1858 roku.

⁵⁸ Górski od 1890 roku prowadził w „Czasie” felieton teatralny.

⁵⁹ Bolesław Ulanowski – sekretarz Akademii Umiejętności w Krakowie.

⁶⁰ L. H. Morstin, *Opowieści o ludziach i zdarzeniach*, Czytelnik, Warszawa 1974. Morstin poznał grono wspomnianych intelektualistów w czasie wizyty u swojego krewnego prof. K. Morawskiego w salonie przy rogu ulic Szpitalnej i Pijarskiej w Krakowie.

⁶¹ Ibidem, s. 120.

⁶² Ibidem, s. 44.

Władysław Żeleński kończył prace nad 4-aktową operą *Konrad Wallenrod*⁶³. Górski w Krakowie dnia 26 lipca 1883 roku pisze we wspomnieniach o sposobie, w jaki patrzył na artyzm Malczewskiego i świat artystyczny Krakowa końca XIX wieku. Epokę romantyzmu uczynił punktem wyjścia, a idylliczny Sopliców stał się dla krytyka sztuki inspiracją do kreowania wizji sztuki końca XIX wieku. Przywołana przez niego postać malarza Aleksandra Orłowskiego⁶⁴ jest trafnym komentarzem do poszukiwania źródeł natchnienia artystycznego w polskich krajobrazach. Na tym tle wyłania się postać Jacka Malczewskiego:

Będę tę chwilę opisywał bez ładu i planu, jak się szczegół na pióro nawinie, zanim mi z myśli uleci. Będę chodził zygzakiem po artystycznym świecie, zajrzę do künsthändlera⁶⁵, wmięszam się w tłum modeli i pójdę na przechadzkę ze Szkołą Sztuk Pięknych. Obejrzę pracownię, przetrząsnę szkice i albumy, wstąpię do mecenasów i przyjaciół sztuki, zasiądę do rozmowy w artystycznym salonie, a co najważniejsze pójdę z młodym malarzem het – na wieś – do Karniowic⁶⁶, osypanych śniegiem kwitnących sadów, siądę przy nim na kawie gdy szkicuje i prawi o wsi polskiej. A potem księżyc się rozżłoci nad siołem, nad strumieniem i siedząc na kamieniu, posłuchamy jak szeptały dziewczęta przy studni z żurawiem. I będziemy stawiać horoskop polskiej sztuce, która ma powrócić do czasów Orłowskiego, „co miał gust Soplicówki, a taka to ja Sopliców choroba, że im się nic obcego nigdy nie podoba⁶⁷”.

Gdzie indziej tak wspomina przyjaciela:

⁶³ Wymienione wydarzenia dotyczą różnych artystycznych zdarzeń, które miały miejsce w latach 1878–1884. W 1878 roku w pałacu Wielopolskich został wystawiony obraz J. Matejki *Grunwald*, natomiast W. Żeleński w 1884 roku skończył prace nad operą *Konrad Wallenrod*, której premiera odbyła się w 1885 roku we Lwowie, a następnie w tym samym roku wystawiono ją w Krakowie.

⁶⁴ Aleksander Orłowski (1777–1832) – polski rysownik, malarz, grafik; przywołany przez Adama Mickiewicza w księdze III *Pana Tadeusza* – na ten fragment tekstu powołuje się Górski w rękopisie: „[...] Nasz malarz Orłowski, Przerwała Telimena, miał gust Soplicowski. (Trzeba wiedzieć, że to jest Sopliców choroba, że im oprócz Ojczyzny nic się nie podoba). Orłowski, który życie strawił w Peterburku, Sławny malarz (mam kilka jego szkiców w biurku), Mieszkał tuż przy cesarzu, na dworze, jak w raj, A nie uwierzy Hrabia, jak tęsknił po kraju, Lubił ciągle wspominać swej młodości czasy, Wysławiał wszystko w Polszcze: ziemię, niebo, lasy”.

⁶⁵ *Künsthändler* (niem.) – handlarz dziełami sztuki.

⁶⁶ Rkps 7717 III, zbiory BJ, k. 43. Mowa o Jacku Malczewskim, ponieważ w przywoływanym rękopisie we wstępnym akapicie czytamy: „Najwięcej chwil rozkosznych przepędzałem bowiem za miastem na cichej pogawędce z Jackiem Malczewskim” – miejscowość Karniowice położona jest w odległości ok. 19 km od Krakowa.

⁶⁷ Rkps 7717 III, zbiory BJ, k. 44–45. K. M. Górski, *Luźne notatki: wrażenia, opowiadania, refleksje o sztuce*.

Z malarskich pracowni mógłbym wynieść głęboką mądrość i ogląd na świat – zdrowy a piękny. Najwięcej chwil rozkosznych przepędzałem bowiem za miastem na cichej pogawędce z Jackiem Malczewskim, nad którego nie spotkałem szerszego Polaka, prostszego człowieka, większego poety i pokorniejszego sługi Bożej piękności⁶⁸.

Górskiego i Malczewskiego łączyły zażyłe relacje. Górski utrwał wspomnienia o przyjacielu, które były dla niego „najpiękniejszym odbłaskiem młodości”⁶⁹. Choć autor *Bibliomana* stał w cieniu wielkich nazwisk artystów przełomu XIX i XX wieku, to świadectw przyjaźni z nimi nie spisywał wyłącznie dla siebie.

Pióro moje nieraz wymieni bliskich mi sercem, jak ja, przyjaciół sztuki, jak ja nie artystów. Oni może te karty przerzucą z zajęciem. A może jaki biograf znajdzie w moim zeszycie wiadomość, promyczek do aureoli moich przyjaciół – artystów, kiedy nas już nie będzie. Drobne to wywdzięknięcie się za to, com od nich dobrego wyświadczył⁷⁰.

ART INVOLVEMENTS BETWEEN KONSTANTY MARIA GÓRSKI
AND JACEK MALCZEWSKI

Summary

Article reveals unknown cards of friendship between Konstanty Maria Górski and Jacek Malczewski. Their personal relations became a base to a discussion of their mutual artistic connections. The subject of the research are the opinions about Malczewski's works of art that were expressed by Górski – the views of the critic show his very important role in the world of arts, in which he was an aesthetic arbitrator. The author discovers Górski – a poet, prosaist, a constant theatre reviewer of „Czas”, an art historian belonging to a second generation of positivist that paved the way to creative personalities of Młoda Polska. The article is zooming in the relations of Górski with influential intellectuals from Cracow, columnists and artists of the end of 19th century.

⁶⁸ Rkps 7717 III, zbiory BJ, k. 43.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Rkps 7717, zbiory BJ, k.43, k. 43 – odwrot.